

Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
85, rue du Faubourg Montmartre,
PARIS (9).

• Telefon: MON. 18-42.

Konto pocztowe: PARIS C. 87 39 10.

Stowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Journal des Polonais Libres.

ROK I.

PARYŻ, DNIA 3 MAJA 1952.

NR 1.

0 Zjednoczenie

Dwanaście lat wygnania i tu-
szości po obcych ziemiach, z o-
go połowa była dla większość Pol-
ską walką zbrojną z najdzierż-
niaczkami, a druga połowa o-
roną naszych praw wobec okupa-
ta sowieckiego — nie zmienia
cańkownie duszy polskiej, naszych
wad i zalet.

Po tylu latach odwracania od
ziemi ojczystej wszyscy Polacy są
zgodni w dążeniu do zasadniczego
celu: ODBUDOWANIA PAŃSTWA
POLSKIEGO NIEPODLEGŁEGO,
SILNEGO, ISTOTNIE DEMOKRA-
TYCZNEGO ZWIĄZANEGO Z
CHRZEŚCIJANSTWEM I KULTU-
RĄ ZACHODNIA. Nie ma w Polsce
poważniejszych różnic politycz-
nych nawet w wyborze środków,
przewodzących do tego celu tak w
dziedzinie polityki zagranicznej,
jak też wewnętrznej: istnieją tylko
różnice natury psychologicz-
nej, które sprawiają, iż pomimo
tak cennych atutów jak istnienie
powiązanych organicznie z Polską
ruchów politycznych i prawną
elastycznością Państwa Polskiego —
trwa na emigracji szkodliwa, oho-
rbieliwe rozbieżność polityczna, po-
pędzona z kryzysem konstytucyjnym.

Kto był i jest głównym winowaj-
cą tego rozbiła — o tym wie do-
skonałe naród — to tym w więk-
szych partycypancie wychodzący
polskiego; Kraj też potrafi w odpo-
wiedniej chwili osądzić winnych.
Naszym obowiązkiem jest pracow-
nie każdego dnia i o
każdej godzinie, aby rozbić polity-
czne jak najszybciej usunąć.

JEDNOSTKOWY POKOJ I WOLNOŚĆ
KÓW STANOWI KONIECZNY WARU-
NEK PROWADZENIA SAMO-
DZIELNEJ POLITYKI POLSKIEJ
WOBE NASHYCH SOJUSZNIKÓW
Z AMERYKĄ NA CZELE, W NAD-
CHODZĄCYM WAZNYM OKRESIE,
KIEDY ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY
WĄKCI MIĘDZY ŚWIATEM WOLNO-
ŚCI I ŚWIATEM TRYANI.

Jeśli też jednostki nie uda nam
się na czas osiągnąć, powstają
wkrótce nowe powstają, tym ra-
zem instytucjonalne przy obcych,
wrogów lub sojuszników, podziły
mogące wysunąć na czoło społe-
czeństwa nie odpowiedzialnych
polityków polskich, lecz świadomych
lub nieswiadomych agen-
tów.

Jesteśmy, jeśli idzie o zasadni-
cze cele zwycięstwa — EMIGRACJA,
POLITYCZNA, bez względu na to
kiedy kto z nas Polskę opuścił.
Pozostaliśmy wśród wolnych naro-
dów po to, aby przywrócić Pań-
stwo Polskieemu niepodległości;
wszystko inne są to sprawy dru-
gorzędne. Każdy polityk polski bez
względów na swą przynależność
ideową ma na ustach stałe powoły-
wanie się na Kraj, myśl o cier-
piącym Kraju. Ale właśnie naród
w Polsce, sam dziś skrepowany,
domaga się od nas urzędującego
jedności politycznej i tego są
da przede wszystkim, a braku tej
jedności zrozumieć nie może. Al-
bo więc przestaniemy mówić o Kra-
ju i narzuci się powołanie, albo bądź-
my przedstawicielami Polski w
całej i jednolitość stwórzmy.

Napisał niedgdy Cyprjan Norwid
iż „OJCZYŹNA TO WIELKI ZBIO-
ROWY OBOWIĄZEK”. Czas, aby
o tym pomyśleli ci wszyscy, któ-
rym tytuły, rzeczywiste lub uro-
je nie zaślugi, pozory lub ambicje u
niemożliwiają spokojne spojrzenia
w oczy prawdziwej. A prawda ta jest
groźna: będziemy sadzeni wszyscy
cy nie według tytułów lub ambic-
cy, lecz według rzeczywistych do-
konań w służbie Polski.
Było wiele przykładów osłabnie-
cia wzruszającej jednostki narodu
wej w najnowszych dziejach Pol-
ski; ale w ten dzień 3-majowy trud-
no nie myśleć o wielkim pokole-
niu twórców Konstytucji z 1791 ro-
ku, o których słusznie powiedziano
iż w chwilach klęski „w jedni
działali zbrojni to, do czego Polacy
przez dwa wieki dojść nie mogli”.

Jeż absolutna koniecznością, a-
by obecne pokolenie Polaków, któ-
re przeżyło tragedię września 1939
roku, obóz koncentracyjnych
teror niemieckiego, Katynia
procesu 16-tu w Moskwie, powsta-
nia warszawskiego i Jałty, zwi-
ęścia Narwiku, bitwę nad An-
gielą, Tobruk i Monte-Cassino, epop-
ję armii podziemnej i państwa
podziemnego, przetrwać i być si-
lychło, rozgadnie i ofiarnie.

POLSKA WINNA MIEĆ W SPRA-
WACH ZASADNICZYCH JEDNO-
TUKO SŁOWO I JEDNĄ POLI-
TYKĘ.

Aleksander DEMIŃSKI

Komuniści odrzucili znowu
propozycje alianckie
na Korei

Dn. 2 maja br. rano na posiedze-
niu plenarnym w Pan Mun Jon (Kor-
ea) delegacji komunistycznej chińskiej
i północno - koreańskiej odrzucili
ostatnie propozycje Narodów Zjedno-
czonych co do zawieszenia broni. Na-
stępnie zebranie komisji odbędzie się
jutro. Głównym punktem sporu jest
nadat sprawy wymiany jeńców i u-
działu Rosji w komisji obserwatorów
neutralnych.

Tragiczny los
50 pasażerów
samolotu
amerykańskiego...

Samolot linii Pan American Air
World Company z 50 osobami na pok-
ładzie zaginiony przed 3 dniami na
trasie Rio de Janeiro (Brazylia) —
Trinidad, ponad dziesiątki brazylijska.
Pewien lotnik amerykański biorący
udział w poszukiwaniach spostrzegł
znaczną część samolotu w pobliżu miejsc-
owości Karolina w północnej Brazylii.
rozrzucone na znacznej przestrzeni,
ale nie zauważył żadnego znaku ży-
cia wokół aparatu.

Podobnie w Valenciennes dziewię-
ciu północnych Afrykańczyków sto-
czyło bitwę z oddziałami C.R.S.ów
w wyniku której jest 15-tu rannych

Krwawe rozruchy antyamerykańskie W Tokio zorganizowali komunisty

Zaledwie trzy dni upłynęło od u-
życia niepodległości przez Japonię.
Z okazji uroczystości pierwszomajo-
wych tłum złożył początkowo z o-
kolo 10 tysięcy ludzi ruszył pochodem
w kierunku śródmieścia. W pobliżu
pałacu cesarskiego do tłumy dołączali
zaczęli się nowe grupy manifestan-
tów z bocznych ulic, tak, że liczba
manifestujących doszła do około 200

tyścy ludzi. Tłum zaczął wznosić
okrzyki antyamerykańskie, rzucił się
na samochody amerykańskie, dem-
olując je i podpalając. Następnie rzucił
się na obcych tam Amerykanów i
obcokrajowców, domagając się po-
wrotu ich do Ameryki.

Interwencja policji w pierwszej
chwili okazała się niewystarczającą i
musiano zmobilizować posiłki w for-
mie nowych oddziałów policyjnych
oraz wojska amerykańskiego. Pod-
czas rozruchów z tłumem zaczęły
wyciągać, ukryte w kimonach, portrety
Mao Tse Tung a oraz innych przywo-
dów komunistycznych i wznosić ok-
rzyki pro-sowieckie. Dopiero po u-
piływie kilku godzin policja zdołała
rozpuścić tłum i zaprowadzić jaki
taki porządek. 218 policjantów i 271
osób cywilnych zostało rannych i po-
trubowanych. 4-ch manifestantów zo-
stało zabitych a 70 ciężko rannych.
Szpitale szybko zaczęły się zapełniać
rannymi i potrzebowanymi. Z dru-
giej strony policja zaaresztowała parę
tysięcy osób, które umieszczono w
więzieniu.

Wojsko amerykańskie z bagnetem
w ręku i posługując się karabinami
maszynowymi patrolowało ulice mia-
sta. W całej Japonii odbyło się około
400 manifestacji pierwszomajowych,
w kilku miejscach doszło do starć z
policją.

Japoński minister spraw zagranecz-
nych złożył na rece władz amerykań-
skich wyrazy ubolewania.

Podkreślić wypada tylko organiza-
cje pochodów i rozruchów, pieczo-
łowicie przygotowanych uprzednio.
Władze japońskie wykryły plany
tych manifestacji i rozruchów, co po-
zwoliło niewątpliwie ustalić współdzia-
lanie czynników komunistycznych z
poza Japonii. Są to pierwsze próby
wywoływania zamieszek i rozruchów
w Japonii zorganizowane przez komu-
nistów.

Swiat przyjął przyjaźnie gen. Ridgway'a

„Le Figaro” charakteryzuje postać
gen. Ridgway'a w następujący spo-
sób:

„Gdy Seul po raz drugi wpadł w
ręce nieprzyjaciela — ofensywa z dn.
24 listopada skończyła się klęską.
Gen. Walker zginął w wypadku sam-
ochodowym. Z Ameryki przylatył
samolotem jego następcę gen. M. B.
Ridgway. Po objęciu dowództwa na
konferencji prasowej zwrócił się do
zebranych dziennikarzy, by korzysta-
jąc z możliwości współczesnej infor-
macji przedstawili goz wojny i do-
kropne przyznanie ludności bez oso-
nek tak jak ja widzi. General dostaw-
ił: Trzeba było to wiedziiano. Taki
sam obraz może powstać u nas
gdziekolwiekbydz na zachodzie.

Ridgway'a, odważa i śmiałość w po-
biezaniu decyzji wykazywał mu zaufanie
i ślepe posłuszeństwo podwładnych.

Po podpisaniu traktatu pokojowego
z Japonią — wydaje się, że rokowa-
nia o rozejm przyniosły pomyślne wy-
niki. Ridgway niedługo znajdzie się
we Francji i przystąpi do swoich
działań, wyrażana w corocznych ży-
czeniach gwiazdkowych, skierowana
niedługo do mera miasteczka Cotentin,
gdzie general — ówczesny dowódca
pułku spadochroniarzy po raz pierw-
szy dotknął ziemi francuskiej. Płakał
on, że wierzy w to, iż nadejdzie dzień,
w którym będzie mógł ucieknąć z jego
doń.

ZROZUMIAŁE, ŻE AMERYKANIN!
Angielski tygodnik „The Econo-
mist” tak komentuje nominację gen.
Ridgway'a na miejsce gen. Eisenho-
wera:

Opinia publiczna przyjęła prawie o-
bojętnie fakt, że następcą gen. Eisen-
howera ma być Amerykanin. Nie jest
rzeczą prostą wybrać między dwoma
najpoważniejszymi kandydatami gen.
Gruentherem a gen. Ridgway'em.
Pierwszy jest wypróbowanym organ-
izatorem — drugi pierwszym dzielnym
dowodcą. Każdy w swojej dziedzinie
wykazał dużo talentu... Jedno jest
jasne: Europa nie chce, by spuszcz-
ono go Eisenhowerze przajął. Jeśli
to zrobił na jego sposób i modłę. Do-
wództwo i kwatery główne naczelne-
go dowódcy ma mniej dbać o stronę
reprezentatywną, a raczej ma być
faktycznym dowództwem operacyj-
nym.

Było to krańcowe przeciwieństwo
postaci gen. Mac Arthura. Takiżka
walki uległa zmianie — każde natar-
cie przy pełnym współdziałaniu arty-
lerji i lotnictwa było pieczołowicie
przygotowane. 8 Armia posuwała się
wolno — lecz stale, przy bardzo ma-
łych stratach własnych. Prostota

Pierwszy Maja we Francji

Piękna wiosenna pogoda sprawi-
ła, że dzień 1-szy Maja w Paryżu
miał w tym roku charakter raczej
pogodnej uroczystości ludowej. Ulice
były wypełnione sprzedawcami tra-
dycyjnych bukiecików konwalii,
których cena wahała się od 25 do
50 franków. Większość przechod-
niów kupowała chętnie bukiety, któ-
re stali... przesda - rdzowy uważa
za przynoszące szczęście.

W tym ośmiu policjantów. Czterech
manifestantów aresztowano.

W Oranie kilkunastu syndykalistów
muzułmańskich, komunistów i
nacjonalistów, stoczyło walkę z od-
działami policji, przy czym jeden
człowiek został śmiertelnie ranny,
wielu policjantów i manifestantów
raniono; 40 osób aresztowano.

CZYTAJ

„SŁOWO POLSKIE”

Z okazji Święta Narodowego
Emigracja Polska we Francji
wita Dostojnego Opiekuna Uchodźstwa Polskiego
J. E. Ks. Biskupa J. GAWLINĘ.
(PROGRAM OBCHODÓW NA STRONIE 3-ej.)

„PREMIER PINAY
PROWADZI SŁUSZNĄ POLITYKĘ”
— powiedział gen. de Gaulle

Zgodnie z tradycją kilkoletnią „Ras-
semblement du Peuple Français” u-
rządziło w parku Bagateli w Łasku
Bulońskim pod Paryżem kiermasz lu-
dowy w dniu 1-go Maja, gdzie wśród
drewnianych baraków — stoisk regio-
nalnych piję się spokojnie piwo i wi-
no i, siedząc na trawie, słucha się
piosenek i lekkiej muzyki.

Główną atrakcją tego święta jest
doroczne przemówienie generała de
Gaulle. W roku 1951 de Gaulle 1-go
maja obiecał swym zwolennikom
zyciowość w nadchodzących wybo-
rach do Zgromadzenia Narodowego.
Jak wiadomo, wybory czwercowe 1951
nie przyniosły R.P.F. całkowitego
zwycięstwa, jakkolwiek partia ta jest
liczebnie najsilniejsza w Zgromadze-
niu (około 130 deputowanych).

Tegoroczna mowa pierwszomajowa
była o wiele bardziej umiarkowana
od poprzednich. Po uzasadnieniu, że
francuski Ruch Oporu od 1940 miał
względnie pełną legalizację, general o-
kresili premiera Pinay jako człowieka
godnego szacunku, prowadzącego
słuszną politykę gospodarczą uratowa-
nia waluty francuskiej i dokonania
oszczędności w budżecie pań-
stwowym. De Gaulle ma tylko wąpli-
wość, czy ustroj IV-tej Republiki po-
zwoli premierowi na uzyskanie od-
powiedniego autorytetu tak w stosun-
kach wewnętrznych, jak wobec za-
granicy.

General pomyślał jeszcze raz swo-
je 1-ge maja, że dla konstytucji z 1946 wi-
na być zreformowana całkowicie, wi-
da z wykonawczą wspomniana i umie-
działona od stronictw politycznych.
Zakończył zaś wezwaniem do
przezwyciężenia przetrwałych podzia-
łów na prawicę i lewicę, z których
pierwsza reprezentuje tradycję narodu-
wą, a druga — dążenie do postępu
społecznego. Nawoływał do osiągnięcia
prawdziwego zjednoczenia Francji
z uwzględnieniem różnic duch-
wych, ale z postawieniem dobra Fran-

ci na pierwszym planie wobec gro-
zącego niebezpieczeństwem sowiecko-
komunistycznym.

Premier Pinay
o cenach rolniczych
Premier Antoni Pinay przyjął na
dłuższej konferencji przedstawicieli
sfer rolniczych, aby omówić z nimi
sprawę cen rolniczych obecnie i w
ciągu najbliższej kampanii.

Szef rządu zażądał od delegacji u-
trzymań cen zboża, roślin olejnych
i buraków cukrowych nie tylko w cią-
gu najbliższych miesięcy, ale także
w jesieni, aby w ten sposób umocnić
politykę stabilizacji lub znizki cen.

Delegacja rolnicza zgodziła się za-
sadniczo na wywody premiera, o-
świadczyła wszakże, że koszty obniżki
cen nie mogą spaść na samo tyko
rolnictwo. Premier przyrzekł, że
rząd postara się w ciągu najbliższych
tygodni osiągnąć zniżkę kosztów wia-
snych w rolnictwie przez obniżkę cen
narzędzi rolniczych i nasion.

„Jest całkowicie niedopuszczalne i
sprzeczne z zasadami współzycia o-
ywiznowanych narodów, by w czasie
pokoiu, pod jakimkolwiek pretekstem
ostrzeliwać bezbronną samolot cywilny,
bez względu na miejsce, nad którym
by się on znalazł. Komendanci
wojskowi Berlina — brytyjski, am-
erykański i francuski widzą się zmu-
szeni ponowić energicznie protest przeciw
ciw tej brutalnej i niedającej się u-
sprawiedliwić napaści. Widzą się rów-
nież zmuszonymi, by domagają się na-
tychmiastowego otwarcia dochodów,
ukarania winnych i wyptacenia od-
szkodowań.

Stany Zjednoczone od kilku dni
przeżywają falę poważnych strajków,
które paraliżują najważniejsze gałę-
zie przemysłu t. j. przemysłu metalo-
wy i naftowy. Metalowcy amerykań-
scy, którzy należą do potężnej cen-
tralnej syndykackiej C.I.O., domagali się
od wielu miesięcy od swych patronów
podwyżki zarobków. Patroni pomimo

wezwań prezydenta Trumana i mi-
nistr pracy Sawyer'a, którzy po-
parli żądania robotnicze, odmówili
żądaniom robotniczym.

Dla uniknięcia głośniejszego strajku
prezydent Truman przed kilkunastu
dniami wzięł chwilowo w zarząd
państwowy wszystkie zakłady meta-
lurgiczne, powołując się na swe u-

prawnienia konstytucyjne. Prezydent
Stanów Zjednoczonych ma prawo mia-
nowicie stać się arbitrem w sporach
ekonomicznych, które zagrażają bez-
pieczeństwu państwa.

To chwilowe upaństwowienie prze-
mysłu metalowego spotkało się w roz-
granej atmosferze przedwyborczej
Stanów z gwałtowną reakcją nie ty-
ko zainteresowanego patronatu, ale
także części prasy i opinii publicznej,
która zarzuca Prezydentowi, iż prze-
kroczył swe uprawnienia konstytucyj-
ne. Wskutek skargi patronatu wnio-
szenie przed trybunał federalny Stanów
zjednoczonych. Sędzia Pine wydał 29 kwietnia
br. orzeczenie znoszące sekwestr pań-
stwową przemysłu metalowego jako
niegodny z prawem. Jest to pierwsze
tego rodzaju jaskrawe wystąpienie
czynnika sądowego w Stanach Zjed-
noczonych przeciw prezydentowi i rzą-
dowi w XX wieku.

Na wiadomość o orzeczeniu sędzi-
ego Pine'a, syndykaci robotników me-
talowych natychmiast nakazały powo-
szenie strajku metalowców i wysta-
wiły pikietę strajkową przed większo-
ścią fabryk. Ilość strajkujących obli-
cza się na 650 tysięcy.

Als prezydent Truman i rząd nie
dali za wygnania. Odważył się on
do orzeczenia sędzię Pine'a do try-
bunału apelacyjnego w Waszyngton-
ie i ten, zgodnie z wnioskiem zra-
dennym, pięciu głosami przeciw czte-
m głosom, utrzymało chwilowe
sekwestr państwowy. W najbliż-
szych dniach Sąd Najwyższy Stanów
Zjednoczonych wyda swój werdykt
w tej zwikłanej sprawie konstytucyj-
no - gospodarczej. Prezydent Truman
osławił 1-go maja br. na konfe-
rencji prasowej, że nie ma ambicji
być dyktatorem, że w żadnym wy-
padku nie zamierza już w jesieni u-
biegać się o ponowny wybór na sta-
nowisko prezydenta Stanów i że uwa-
ża za swój obowiązek przeszkodzić
strajkowi w obmyśle stajomym, tak
ważnym dla obrony państw.

Nazym głównym zawołaniem
będzie głębokie i jedne powiedzie-
nie św. Augustyna, tego największe-
szego po św. Pawle dzielnikarza
chrześcijańskiego, a które na pol-
ski język można przetłumaczyć nastę-
pująco:
W potrzebie — Jedność,
W dyskusji — swoboda,
We wszystkim — serce.

Pochody komunistyczne

Pochód urządzony co roku 1-go
maja przez partię komunistyczną i
komunistyczną centralę syndykal-
ną C.G.T. ulicami Paryża od placu
Bastille do placu Nation odbył się
w tym roku słuszkowo spoko-
jnie. Defilada trwała około 3-ch
godzin dzięki temu, że partia ko-
munistyczna umie rozmieścić swo-
je oddziały na tak rozległej prze-
strzeni i nadaje pochodowi temu tak
powolne, tempo że widoczne niewła-
ściwici obliczają ilość uczestni-
ków pochodu zawsze wyżej, niż było
naprawdę. Dodajmy też, że partia i CGT
zalecają stale swym członkom za-
bieranie na pochod rodzin nawet z
małymi dziećmi po to aby wzmo-
cić liczbę manifestantów.

W czasie pochodu były drobne
starcia manifestantów północno-
afrykańskich z policją paryską.

Groźniejsze zajścia miały miejsce
1-go maja na północy Francji, a
mianowicie w Douai, gdzie 2 tysiące
rozpędzonych przez oddziały policji
C.R.S. przy pomocy granatów i za-
mocnych, przy czym pięciu policjan-
tów zostało rannych (jeden ciężko w
głowie) oraz zostało raniono manifes-
tantów.

Podobnie w Valenciennes dziewię-
ciu północnych Afrykańczyków sto-
czyło bitwę z oddziałami C.R.S.ów
w wyniku której jest 15-tu rannych

Wielkość parlamentarna

Adenauera chwiej się

ADENAUER NIE PRZEJMUJE SIĘ
W odpowiedzi na deklarację p.
Piecka, prezydenta Niemiec Wschod-
nych, kanclerz związkowy Niemiec
Zachodnich Adenauer oświadczył, że
deklaracja ta nie wnosi nic nowego
do sytuacji politycznej. Niemcy
Wschodnie rozporządzają już armią
pod nazwą policji ludowej. Kanclerz
związkowy ocenia oświadczenie p.
Piecka jako zwykłą krynóbkę i podtrzy-
my swój zamiar kontynuowania po-
lityki wcielenia Niemiec Zachodnich
w system obrony Europy Zachod-
niej.

Od Wydawnictwa

W czasach, w których żyjemy, ca-
łe życie zbiorowe i znaczna część
zycia prywatnego Polaków, a zwi-
szcza życia Polaków w wolnym
świecie musi być poświęcona wal-
ce: Walce o ocenienie od zagłady
narodu polskiego, walce o odzyska-
nie niepodległości Państwa Pol-
skiego, walce o duszę odzrajawa-
cego pokolenia Polaków,
„Słowo Polskie” będzie organem
walki.

Od Wydawnictwa

Wszystkich, którzy do zgody szcze-
rogili, te religii przeciwstawiać się
może zwycięsko tylko nauka
Chrystusowa, tylko religia Wierzy,
Nadziei i Miłości.

„Słowo Polskie” będzie walczyło
o nawiązanie i umocnienie pra-
wdziwej przyjaźni między narodem
polskim a innymi narodami, a
zwłaszcza tymi wielkimi naroda-
mi, które w duchu wolności pra-
gną kształtować oblicze świata. Nie
chodzi nam jednak o tę przyjaźń
ktłwia, która się wyczerpuje we
wzruszających słowach o „Polsce
— natchnieniu narodów” o „dziel-
nym i nieszczęśliwym narodzie
polskim”, a która zawodzi w chwila-
ch prawdziwej próby. Pragniemy,
by ta przyjaźń oparta była na
wzajemnym zrozumieniu trwałych
interesów i na ich istotnej zgod-
ności.

„Słowo Polskie” będzie walczyło
o przywrócenie zgody i jednolitości
działania wszystkim Polaków do-
brej woli. Będziemy do tej dobrej
woli apelowali tak długo aż zo-
staniami wysłuchani. Będziemy
utwierdzali to wszystko, co ważne
i co nas łączy a łagodziliśmy o dru-
gordne i co nas dzieli. I b dziemy
pociągali do odpowiedzialności
przed opinią publiczną tych wszy-
stkich, którzy jątrzą i śleją nie-
zgodę. Będziemy wspierali tych

wszystkich, którzy do zgody szcze-
rogili, te religii przeciwstawiać się
może zwycięsko tylko nauka
Chrystusowa, tylko religia Wierzy,
Nadziei i Miłości.

„Słowo Polskie” będzie walczyło
o przywrócenie zgody i jednolitości
działania wszystkim Polaków do-
brej woli. Będziemy do tej dobrej
woli apelowali tak długo aż zo-
staniami wysłuchani. Będziemy
utwierdzali to wszystko, co ważne
i co nas łączy a łagodziliśmy o dru-
gordne i co nas dzieli. I b dziemy
pociągali do odpowiedzialności
przed opinią publiczną tych wszy-
stkich, którzy jątrzą i śleją nie-
zgodę. Będziemy wspierali tych

wszystkich, którzy do zgody szcze-
rogili, te religii przeciwstawiać się
może zwycięsko tylko nauka
Chrystusowa, tylko religia Wierzy,
Nadziei i Miłości.

„Słowo Polskie” będzie walczyło
o przywrócenie zgody i jednolitości
działania wszystkim Polaków do-
brej woli. Będziemy do tej dobrej
woli apelowali tak długo aż zo-
staniami wysłuchani. Będziemy
utwierdzali to wszystko, co ważne
i co nas łączy a łagodziliśmy o dru-
gordne i co nas dzieli. I b dziemy
pociągali do odpowiedzialności
przed opinią publiczną tych wszy-
stkich, którzy jątrzą i śleją nie-
zgodę. Będziemy wspierali tych



Pokój siedzi na wulkanie

Omariając napaść sowieckich samolotów odrzutowych na francuski samolot pasażerski, „Journal de Genève” z dnia 1-go maja br. pisze:

„Można tę sprawę obracać na wszystkie strony i wyjaśniać jak się chce. Można mówić, że to jest błąd, odruch nerwowy lub przecięnie — środek zastraszania, by podkreślić kruchość obecnego statusu Berlina i konieczność zgody w sprawie jedności Niemiec. Tym niemniej w obecnej sytuacji są karabiny maszynowe i działka pokładowe, które strzelają bez uprzedzenia. Znaczący to, że pokój siedzi tymczasem na wulkanie i że wobec tego trzeba mu znaleźć łóżko bardziej bezpieczny”.

To dosadne określenie szwajcarskiego dziennika trafia w sedno sprawy. Istniejące od kilku lat napięcie międzynarodowe coraz to w inne części globu wydłubuje się takimi iskrami. Nie wystarczy środki ostrożności i urzędowania przeciwporawne. Dopóki istnieje napięcie, poraż grozi.

Popularność Eisenhamera

„New York Herald Tribune” z 25 podkreśla, że prezydent republiky w St. Zjednoczonych udowodnił, jak bardzo w amerykańskiej opinii publicznej popularny jest gen. Eisenhower. Dalej pismo zaznacza, że czy rywalizacja między Eisenhamera a Taftem nie wywoła poważnych wstrząsów w łonie partii republikańskiej. A oto odpowiedź:

„Stał się. Taft, a nawet przyszucają, że zostanie taka jak była poprzednio, jest owocem cierpliwiej, metodycznej kampanii głównie wśród kadry organizacyjnej partii. Była ona przygotowywana w czasie, gdy sen. Taft był na polu bitwy sam. Dla kontrastu stał się Eisenhamera wyniki z dynamiczną popularnością, stanowiącej zarodek gwałtownej ekspansji. Podobna jest do lodowej góry, której tylko wierzchołek widać ponad wodę. Pierwsze zwycięstwa Eisenhamera są tylko wstępem do przeobrażeń politycznej atmosfery, której należy oczekiwać w miarę jak lipcowa konwencja będzie się zbliżała i Eisenhower uzyska swobodę ruchów, by wziąć udział w rozprawie.”

Z uwag tych wynika, że nowojorski dziennik wróży generalowi Eisenhomerowi zwycięstwo tak miażdżące, iż w partii republikańskiej rozdźwięku nie będzie.

Różnica

W dzienniku „Le Monde” z 2 maja znany pisarz historyczny Pierre Audiat pisze z ironią, iż poprzednikom premiera Pinay nie udało się złamać oporu rzeźników paryskich, jeżeli idzie o ceny mięsa. Premier Pinay zastosował wobec tego metodę łagodną: zaprosił miłośników dwunastu przywódców korporacji rzeźniczej na obiad, w czasie którego dyskutowano swobodnie o tym jak obniżyć cenę befsztyku. Audiat pisze dalej:

„Dzięki temu przykładowi widać różnicę między Zachodem a Wschodem. Calkowicie uzasadnione sążnanie, jakie okazali zaproszeni rzeźnicy, idące na przyjęcie, wydałoby się śmieszne na wschód od pewnego południka. W niedawno wydanej książce p. Stypulkowski opowiadał przygodę jakie go spotkały po zaproszeniu do Moskwy. Razem z innymi przywódcami polskiego Podziemia został on zaproszony na obiad przez pewnego generała rosyjskiego, aby usłyszeć zwycięstwo nad politykami Niemcami. Wszyscy udali się weselo na przyjęcie, z góry ciesząc się na tradycyjny kawior i wódkę. Choć za bankiet został odwołany w ostatniej minucie, uwiadomianych to uogoszczono ich na długo w wązianach moskiewskich. Niektórzy, jak mi się zdaje, dotąd jeszcze korzystają z tej gościnności. Lepiej być jednak zaproszonym do Hotelu Matignon niż do Moskwy.”

Polacy znają zaproszenia do Moskwy nie od dzisiaj; świat zachodni usiłuje, pomimo tylu doświadczeń wciąż przypisywać europejskie manery władcom Kremia. Szczególnie, że p. Audiat już nie ma złudzeń.

KRÓLEWSKA PRZEPROWADZKA

Elżbieta II, królowa Wielkiej Brytanii, wraz z małżonkiem księciem Filipem przeprowadzają się w dn. 5 maja ze swej dotychczasowej siedziby w Clarence House do tradycyjnej siedziby królów angielskich w Buckingham Palace. Obecnie rodzina królewska przebywa w Windsorze. Bawi tam również królowa matka i księżna Małgorzata.

Wszystko dla „partyjnych” a nie dla małorolnych

Z wydanych na wiosnę zapasów nawozów sztucznych administracja komunistyczna w kieleckim uczyniła użytek dla niej charakterystyczny. Oto w gminie Suchedniów wszystko rozdano przesemosi i urzędnikom gminnym „rad narodowych” oraz członkom miejscowego zarządu „Samopomocy Chłopskiej”. Gdy pojawiła się delegacja małorolnych, którzy przez radio słyszeli o wydawaniu nawozów sztucznych, odprawiano ją z kwitkiem.

Zdaniem

„SŁOWA POLSKIEGO” w kioskach gazetowych

Możliwości nowych komplikacji

Rosnie niebezpieczeństwo ataków na Kościół w Kraju

Znaczna ilość nazwisk księży, pisujących w organie „katoików reżymowych” — Słowo Powszechne — znikła z łamów tego pisma. Redakcja zwanego „Słowem” tygodnika „Dziś i Jutro” odpowiadała zakamuflowanym, ale wyrażającym atakiem na sferę, otaczającą Episkopat, polskiego Episkopatu „Tygodnik Powszechny” — jedyny pismo naprawdę niezależne od reżymu komunistycznego i dlatego poddane surowym ograniczeniom i cenzurze.

BĘDZIE CZYSTKA WŚRÓD KOMUNISTÓW PRACUJĄCYCH NA WSI

Funkcjonariusze komunistyczni winni opóźnienia akcji siewnej, przygotowanej i przeprowadzonej przez reżym, jako pierwszej wagi kampanii polityczno-propagandowa będą usunięci z partii i stanowisk zajmowanych w administracji rolnictwa.

Decyzję taką podjęły władze centralne w Warszawie, aby przystąpić w ten sposób grunt pod łatwiejsze ściganie kontyngentów u Jesieni. Chodzi o największą sprawność administracji politycznej i partyjnej w okresie, kiedy najmniejszą trudnością żywnościowe odbija się będą poważnie na nastrojach i pracy mieszkańców miast.

W czasie kampanii siewnej, kończącej się obecnie w województwie

zwykle świadcza o poważnych smianach lub przygotowujących się zwrotach. Grupa otaczająca redakcję „Słowa”, kierowana przez B. Piaseckiego, sama przybrała nazwę katoików postępowych. Pisma jej nawołujące do praktycznej współpracy katoików z komunistami, były i są, nie tylko tolerowane przez reżym, ale raczej wspomagane. Komuniści bowiem widzą w istnieniu „katoików postępowych” zapowiedź rozłamów wśród katoików polskich, rozłam, który im jest potrzebny, by mogli zlikwidować religijność w

Nowe zarzuty przeciw Gomułce

Główny polityk Wojska Polskiego pod Rokossovskim, gen. M. Naszkowski przystąpił z nowymi zarzutami przeciw uwłolonemu Gomułce, na odczytye wygłoszonym w „Instytucie polsko-radzieckim” w Warszawie. Mówiąc o roli czynników komunistycznych w rozszyfrowaniu spisku Gomułki i Spychalskiego przodowników pracy i aktywistów pokoju” była wita na nadzwyczajnymi honorami zarządzonej przez reżym Bieruta. Na granicy polskiej Niemców spolkali przedstawicieli szczytnych organizacji i partii komunistycznych

Wszystko dla „partyjnych” a nie dla małorolnych

W Warszawie specjalne komory torturowe zostały zlikwidowane. Kocioł został zniszczony podczas walk w stolicy w 1944 roku. Szperzy niemieccy wysadzili nawet część jego podziemi. Obecnie odbywają się roboty rekonstrukcyjne, których wyniki pozwalają odprzeć niesłuszne zarzuty. Robotnicy, którzy dotarli w ostatnich tygodniach do największych części lochów, zaważonych ostatecznie w listopadzie 1944, stwierdzili, iż były one cementarzem — składowym trumien, gdzie chowano zakoniów i dobrodziejów kościoła.

Zdemaskowane oszczerstwo

O LOCHACH POD KOŚCIOŁEM JEZUITÓW W WARSZAWIE

W Warszawie specjalne komory torturowe zostały zlikwidowane. Kocioł został zniszczony podczas walk w stolicy w 1944 roku. Szperzy niemieccy wysadzili nawet część jego podziemi. Obecnie odbywają się roboty rekonstrukcyjne, których wyniki pozwalają odprzeć niesłuszne zarzuty. Robotnicy, którzy dotarli w ostatnich tygodniach do największych części lochów, zaważonych ostatecznie w listopadzie 1944, stwierdzili, iż były one cementarzem — składowym trumien, gdzie chowano zakoniów i dobrodziejów kościoła.

Lochy składają się z trzech kondygnacji, budowanych w różnych epokach historycznym. Najlepsze podziemie jest gotyckie, styl jego wskazuje na związek kościoła z najdawniejszymi dziejami stolicy Polski.

Pod kościołem był poczynany słynny poeta polski, piszący po łacinie, Maciej Sarbiewski, zwioki jego jednak zostały około stu lat temu przez

Nawiązanie stosunków między Watykanem a Japonią

Z Rzymu donoszą, że rząd japoński postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską poczynając od dn. 28.4. t. zn. od chwili wejścia w życie traktatu pokojowego z Japonią. W Rzymie powstaje poselstwo japońskie, którego pierwszym kierownikiem z tytułem charge d'affaires jest dr. Augustyn Masahide Kanayama, wybitny katoik japoński.

Stosunki dyplomatyczne między Stolicą Apostolską a Japonią były nawiązane tylko prowizorycznie w okresie od kwietnia 1942 roku do grudnia 1945 roku. Była to jednak tylko delegacja specjalna, a nie stałe poselstwo. Tak więc po raz pierwszy w dziejach Kościoła Katoickiego Japonia będzie stałe reprezentowana w Watykanie.

MENTONA W ZAŁOBIE

Ponad 10.000 osób brato udział w pogrzebie ofiar straszliwej katastrofy w Mentonie. Do tej pory nie odnaleziono jeszcze trupów sześciu ofiar.

Zaufani Moskwy jadą do góry

Możliwości zmian wśród niemieckich komunistów

Wiadomości przenikające do Zachodniego Berlina ze strefy sowieckiej pozwalają przypuszczać, że wśród komunistów niemieckich przygotowywane są poważne zmiany i to wśród najbardziej dotychczas wpływych członków SED oraz rządu wschodnio-niemieckiego.

Zwracając uwagę, że już na 8 zebrań Centralnego Komitetu Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w kwietniu odważono się skrytykować publicznie samego Waltera Ulbrichta. Minister oświaty Paul Wendel bez obstrukcji oświadczył, że

„Zebrań zapanowała konsternacja. Nie spodziewano się takiego ataku i jeden z niezorientowanych członków C.K. zapytał, czy Wendel zamierza popełnić samobójstwo? Zabrał głos Ulbricht, który oświadczył, że w partii powinna być przeprowadzona czystka. Poparł go Herstradt, naczelny redaktor pisma „Neues Deutschland”. Wende znalazł jednak zwolenników w osobach Otto Buchnera sekretarza partii w Meklemburgii. obaj ostro atakowali prezydium partii, a Buchner stwierdził, że w partii nie ma prawdziwej demokracji.”

Te wystąpienia świadczą, iż za kulisami po dyktatorze rządzonego organizmu partyjnego dojrzewały nowe zmiany. Człowiek, działający za kulisami, prawa ręką sowieckiego Berli, Zaiser zaczyna coraz wyraźniej ciążyć nad życiem wschodnich Niemiec, gdzie linia moskiewska ma być wzmocniona, jak została wzmocniona w Polsce przez wprowadzenie Jędrzychowskiego na miejsce Minca.

Zaiser wszedłszy poumieszczał swoich ludzi: jego żona, Lisa jest zastępcą min. Wenda, jego córka natą pracuje w kancelarii premiera Grotewohla, jego b. pomocnik, W. Golsche jest urzędnikiem samego Ulbrichta. Pozatem Zaiser posiada wszędzie swych ludzi, wybranych s byłych jeńców wojennych w Rosji. Jego wzmocnienie oznaczałoby jeszcze ściślejsze podporządkowanie Niemiec wschodnich polityce rosyjskiej.

O odhudowę Austro-Węgier oskarżono patriotów czeskich

Oskarżenia o próbę częściowego odhudowania b. monarchii austro-węgierskiej były poważną częścią składową aktu oskarżenia w niedawno zakończonym procesie przeciw grupie działaczy czeskich stronnictwa agrariuszów, obecnie zapędzonego w podziemie przez komunistyczny reżim Götvalda.

Według doniesień komunistycznej agencji „Czeleka” oskarżeni przynależni do winy i oświadczyli, że spodziewali się osiągnąć swe cele przy okazji „napastniczej wojny amerykańskiej przeciw ZSSR”.

Kapka, skazany na śmierć, przyznał się do organizowania „specjalnych grup z bogatych chłopów na wypadek wojny. Grupy miały namawiać innych chłopów do za-

rzynania świń i sprzedawania na wolnym rynku mięsa, do opóźniania prac rolnych i do sabotażu w kolechozach.

Oskarżony Kostohryz b. wykiadca instytutu wschodnio-europejskiego w Rzymie zeznał, że cała grupa działała „w ramach zielonej międzynarodówki”, i że wysłała listy do Trumana, Churchill’a, de Gasperi’ego i do Papieża, prosząc ich o „przyspieszenie wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu”.

Proces przeciwko działaczom b. stronnictwa agrariuszów opinii zagranicznej nie przekonał o winie oskarżonych, natomiast jest o ciekawym oświeceniu nastrojów w Czechach, gdzie oczekiwano na możliwość wojny stała się nastrojem bardzo rozpowszechnionym i niepokojącym dla reżimu komunistycznego.

NIEMCY WSCHODNI PRZYSLALI DELEGACJE DO SZCZECINA, BY MANIFESTOWAĆ „PRZYJAŹN” DO POLAKÓW

Przybyła do Szczecina kilkudziesięcioosobowa delegacja „niemieckich przodowników pracy i aktywistów pokoju” była wita na nadzwyczajnymi honorami zarządzonej przez reżym Bieruta. Na granicy polskiej Niemców spolkali przedstawicieli szczytnych organizacji i partii komunistycznych (PZPR), a wzdłuż szosy do miasta „manifestowali” na ich cześć” delegaci spędzeni ze spółdzielni produkcyjnych.

W Szczecinie, na placu Dzierżyńskiego, zorganizowano wielki wiec publiczny, na który przyszło z wszystkich fabryk i urzędów miasta około 50 tysięcy ludzi. Z przemówieniem wystąpił przybyły z delegacją sekretarz „niemieckiego towarzystwa szerzenia przyjaźni i dobro-sąsiedzkich stosunków z Polską”, Karl Bloch, który mówił o „współpracy obu narodów przyjaźni” wyciągających do siebie ręce przez granicę pokoju na Odrze i Nysie” oraz o patronie tej „przyjaźni” — niezwyrodnym Związku Radzieckim”.

Przyjazd delegacji niemieckiej jest odpowiedznią na taką wizję, warszawskich robotników budowlanych, którzy zostali wysłani w połowie kwietnia do Berlina, by w ramach „miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej” pouczyć niemieckich stachanowców”, jak mają odbudowywać Berlin, by uczynić to tak szybko, jak Polacy odbudowali Warszawę”.

Wojna nerwów w Niemczech wzmaga się

Niemcy wschodni grożą stworzeniem armii NIC NOWEGO — odpowiada Adenauer

Z okazji manifestacji pierwszomajowej w wschodnim Berlinie prezydent niemieckiej republiki demokratycznej Pleck zapowiedział, że Niemcy Wschodnie powołują do życia „obronną siłę zbrojną”, jeżeli wejdzie w życie pakt mocarstw zachodnich z Niemiecką Republiką Związkową.

Jeżeli nie jest możliwe powołanie, to młodzież zachodnich Niemiec została powołana pod broń — powiedział Pleck — Republika Demokratyczna Niemiec Wschodnich będzie zmuszona zorganizować obronę zbrojną na tego terytorium. Siły zbrojne niemieckiej Republiki Wschodniej będą ochraniały kraj, utrzymywały pokój i zapewnią obronę dzieła odbudowy naszego demokratycznego państwa. Apelujemy — doruczył Pleck — o wzmocnienie oporu narodowego przeciwko paktowi z mocarstwami zachodnimi. Domagamy się jaq najrychlejszego porozumienia w celu zorganizowania

zwołania wolnych wyborów w sąłych Niemczech. Należy przypomnieć, że w Niemczech Wschodnich istnieje już od dawna i, zw. policja ludowa, a wśród niej „jednostki przygotowawcze”, wyszkolone na sposób wojskowy i uzbrojone w broń maszynową oraz lekkie czołgi. Liczą one ponad 50.000 ludzi.

ŚWIĘTO MATKI

W ratuszu w Poryżu odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego dorocznego Święta Matki pod przewodnictwem prefekta Sekwany. Tegoroczną datę Święta Matki ustalono na dzień 25 maja.

Robotnik w Polsce zarabia 8razy mniej

NIZ W ROKU 1939

Mit wyższu robotniczego w Zachodniej Europie i w USA, stanowi jeden z najbardziej ulubionych chwytów propagandy moskiewskiej w Kraju. Już samo nasilenie i trwałość tej akcji wyraźnie dowodzą, iż widocznie ten odcinek „uświadomiana” opinii publicznej napotyka na znaczny sprzeciw. Cudapropagandowe szybko jednak niweczy zwykła arytmetyka.

Zarobki wrosły niby 2 1/2 raza, ale one podskoczyły przynajmniej 20 razy. . . .

Wystarczy przejrzeć stawki plac i cenniki towarów w Polsce i na Zachodzie, by stwierdzić, jak barzdzie teoria reżymowa jest odległą od smutnej, dla nas, rzeczywistości.

Wykazy plac urzędniczych, od XII. do VIII. grupy służbowej, obejmują uposażenia miesięczne w granicach od 270 do 300 złotych. Otóż grupy te stanowią 9/10 personelu urzędniczego.

Jeśli chodzi o robotników, to 4/5 ich zarabia miesięcznie od 270 do 700 złotych. Nieco więcej zarabiają górnicy, bo 1/3 przekracza 800 zł. miesięcznie. Najgorzej są płatni robotnicy rolni.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, iż około 90% urzędników i robotników w Polsce zarabia obecnie kwoty, zamykające się w powyższych granicach, stanowiących nominalnie 1/2 raza więcej, niż przed wojną.

lat po zakończeniu działań wojennych, ale jeszcze nie „opiekunów”...

	w 1939	w 1952	Mnożnik
Połbuty męskie	zl. 9	zl. 240	26 razy
Metr sukna wełn.	15	375	25 „
Garnitur wełn.	45	1200	26 „
Koszula męska	1,20	36	30 „ c
Szalafrok damski	4	120	30 „ c
Bluzka damska	1,50	63	42 „
Skarp. bawełn.	0,20	5	25 „

Ceny francuskie czy amerykańskie.

Dodajmy na zakończenie, iż np. w porównaniu z cenami francuskimi, licząc oficjalnie po 100 fr. za 1 zł., ceny obecne w Polsce są wyższe przeciętnie dziesięciokrotnie, natomiast dla ogromnej większości pracujących, zarobki w w. są (pa kurcyjne oficjalnym) niemal takie same. Stąd znowu spólczynnik dziesięć, na niekorzyść naszego robotnika.

Przyjmując kurs oficjalny przeliczenia dolara i porównując ceny towarów w Stanach Zjednoczonych, dojdziemy do podobnych wniosków, notując najpierw ceny w USA, następnie w Polsce i podając mnożnik.

Połbuty męskie	6 dol.	240 zł.	= 60 dol. 10 razy;
Garnitur wełn.	40 dol.	1200 zł.	= 300 dol. 7 razy;

wyprodukowane przez upaństwowione przedsiębiorstwa, (mimo wyższu robotnika), odrazu idą w górę, jak np.

Koszula męska	1,50.	36 zł.	= 9 dol. 6 razy;
Skarp. bawełn.	0,20.	4 zł.	= 1 dol., 5 razy;
Metr sukna 2,50.	375 zł.	= 94 dol., 34 razy;	
Bluzka damska 1.,	60 zł.	= 15 dol., 15 razy i t. p.	

Rozważania te są o tyle teoretyczne, że wartość rynkowa, złożone, w stosunku do dolara, jest daleką od kursu oficjalnego. Jeszcze gorzej jest jednak z jakością towarów, a zwłaszcza z rzadkością przydziałów dla zwykłych śmiertelników. Oczywiście dla „opiekunów” i ich służalców są specjalne ulgi, przydziały i jakości towarów, z tytułu ich zasług i usług w dotkliwym i systematycznym wyższu okupowanego Kraju, jak też i dlatego, by przynajmniej sami mogli wierzyć, iż w Polsce „nie jest tak źle”...

OBCHODY TRZECIOMAJOWE WE FRANCJI

J. E. Ks. Biskup Gawlina wśród Polonii Francuskiej

Tegoroczne święto trzeciomałowe, urządzone przez Kongres Polonii Francuskiej w Lille (Nord) przyrzekł uświetnić swą obecnością J. E. Ksiądz Biskup Józef Gawlina, Protektor Wychodźstwa Polskiego. Dlatego też dzień ten zgrupował zapewne wokół Arcypasterza, Ks. Rektora Kwaśnego i przywódców Kongresu, szerokie rzesze tak przedwojennej, jak też powojennej emigracji polskiej, zawsze wiernej Królowej Korony Polskiej i sprawie wolności Ojczyzny. Już dziś przewiduje się zjazd do Lille z całej północy Francji wielu członków organizacji katolickich i społecznych

Prezydium Kongresu Polonii Francuskiej w składzie: B. Lech (prezes), J. Kudlikowski (sekretarz generalny) F. Ratajczak (skarbnik), ustalilo następujący program obchodu dn. 3 maja 1952 w Lille:

Miejsce zbiórki: kościół St-Etienne, Rue Hospital-Militaire.

Godz. 9.30. — Związki formują swe poczty sztandarowe przed kościołem w obecności prezesa Kongresu.

Godz. 9.40. — Ustawienie w kościele, organizacje kobiece po lewej stronie, organizacje męskie po prawej stronie.

Godz. 10. — Uroczyste nabożeństwo, pieśni religijne wykona chór Związku Chórów Kościelnych.

Godz. 11. — Akademia w sali Uniwersytetu Katolickiego (60, Boulevard Vauban), Akademię organizuje Komisja Oświatowa Kongresu.

Godz. 15. — Przyjęcie J.E.Ks. Biskupa J. Gawlina w salach „Palais de la Biere” przez Radę Naczelną

Kongresu, Prezesów, Delegatów i zaproszonych gości. Cały pochód akademii będą filmowane.

Porządek pochodu po nabożeństwie: Krucjata Dzieci, Koła Ministrantów, pensjonat dziewcząt z Foudrières-Bethune, Sokoli, harcerstwo, K.S.M.P. męskie i żeńskie, śpiewacy, Związki Towarzystwa Teatralnych — wieniec — dalej prezydium Kongresu, przedstawiciele Duchowieństwa, władz, zaproszeni goście, stowarzyszenia Kobiecych, Bractw Zywego Różańca, Rodzin Polskich Obr. Ojczyzny, Bractw Kurkowych sekcji Polskiej C. F. i prezesi Związków, wreszcie T.C., Związku Męzów Katolickich, Kombatanatów i publiczności.

Godz. 11.30. — Złożenie wienca przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza

W czasie uroczystości młodzież będzie zbierała na oświatę polską we Francji.

Wiecz. w sobotę 3-go maja, odbędzie się w salonach Domu Kombatanła w Lille (107, rue Royale), bal 3-Majowy przy dźwiękach disko

nałej polskiej orkiestry „Continental” z Abscon, urządzony przez Stobal 3-Majowy przy dźwiękach disko

UROCZYSTOŚĆ TRZECIOMAJOWA CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W LENS

W niedzielę 4 maja 1952, jako w dzień wolny od pracy, Centralny Związek Polaków we Francji urządza powszechny obchód Święta Narodowego.

Zbiórka pocztów sztandarowych, delegacji i publiczności o godz. 8 rano w sali Jeanne d'Arc place Jean Jaures koło kościoła św. Elzbiety, gdzie Ks. Proboszcz Przybysz odprawi uroczystą Mszę

TRZECI MAJ W PARYŻU

Uroczystość trzeciomałowa będzie w tym roku obchodzona w Paryżu w niedzielę 4 maja pod protektoratem Ambasadora Morawskiego, staraniem Federacji Pol.Zw. Obronców Ojczyzny. O godz. 11. - urocz. nabożeństwo w kośc. pol. Wniebow. N.M.P., z kazaniem J.E. Ks. Biskupa Józefa Gawlina, Protektora Wychodźstwa Polskiego. O godz. 20.30, akademia w dużej sali Cercle Militaire 8, place St-Augustin).

W sobotę dnia 3 maja Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu urządza tradycyjnym zwyczajem swe doroczne publiczne zebranie o godz. 17 w salach Biblioteki Polskiej 6, Quai d'Orleans z następującym porządkiem dziennym:

— zagajanie Wiceprezesa Towarzystwa

św. na intencję Ojczyzny; w czasie nabożeństwa będzie śpiewał chór pod batutą p. Surmy. Po nabożeństwie pochód do pomnika Poległych, na placu Cantin, złożenie wienca; hymny narodowe odegra orkiestra w Billy pod dyrykcją p. Kajszyka. O godz. 12.45 w tejże sali Jeanne d'Arc odbędzie się akademia dwa przemówienia polskie i francuskie) oraz część artystyczna. Koniec uroczystości jest przewidziany na godz. 15 p.p.

W PARYŻU

rzystwa Ambasadora Kajetana Morawskiego, — przemówienie sprawozdawcze zastępcy Sekretarza Towarzystwa Dr. Czesława Chowańca.

— odczyt pułk. dypl. Józefa Jaklicza, członka Towarzystwa: „Warszawa i problem obrony Państwa na lewo wojny 1831, 1920 i 1939”

W sobotę wieczorem Zarząd Domu Kombatanła (20 rue Legendre) organizuje od godz. 20 do północy, w kawiarni i sali bibliotecznej, zabawę taneczną.

NABOŻENSTWO ZA DEPORTOWANYCH

Organizacja byłych deportowanych we Francji ustaliła, że ostatnia niedziela kwietnia będzie dniem poświęconym pamięci dwudziestu milionów ludzi, którzy w ciągu drugiej wojny światowej przeszli przez niemieckie obozy koncentracyjne. Z tego jedenaście milionów nigdy z tych obozów nie wróciło, a ich ciała zostały spalone w piecach krematoriów. Wśród tej cyfry największą ilość ofiar stanowiły Żydzi, dalej Polacy, Jugosłowianie, Francuzi i jeńcy sowieccy. Ostatnia niedziela kwietnia została wybrana dlatego, że jest to mniej więcej rocznica wyzwolenia dwu wielkich obozów koncentracyjnych: Buchenwaldu i Mauthausenu.

W kościele św. Rocha w Paryżu odprawiono 27 kwietnia mszę św. załobną za dusze poległych Francuzów w niemieckich obozach koncentracyjnych; 90 procent Francuzów, wywiezionych w ciągu wojny do obozów, nie wróciło do Francji.

Kazanie w czasie nabożeństwa wygłosił kaznodzieja z Notre - Dame, jezuita Ojciec Riquet, deportowany z Dachau i Mauthausen, sławiąc całkowitą ofiarę z życia tych deportowanych, którzy w obozach zginęli.

Po nabożeństwie, w którym wzięli udział prefekt departamentu Sekwany Haag i przedstawiciel ministra obrony narodowej — proboszcz kościoła świętego Rocha poświęcił sześć urn z popiołami zmarłych; zostały one przywiezione z sześciu głównych obozów koncentracyjnych i zostaną umieszczone na stole w kaplicy Matki Boskiej Siedmiu Bolesnych w kościele św. Rocha, aby rodziny poległych w obozach mogły się w tej kaplicy modlić tak, jak przy grobach swych bliskich.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Polskiego Związku Byłych Deportowanych i Więzionów politycznych we Francji, którego prezesem jest profesor Zygmunt Załuski z Paryża i który to Związek liczy blisko trzytysiąc deportowanych Polaków z terenu Francji.

licz różne instytucje kulturalne m. i. Polską Akademię Nauk. Ma to być drapacz chmur 30-piętrowy.

Następnym gestem było zwrocenie przez Rosję rękopisów Kopernika i innych, zdobytych na Kresach wschodnich w końcu wojny, dalej szczególnie gorące życzenia złożone przez Stalina Bierutowi z okazji imienin. Dużo hałasu robiono na temat siódmej rocznicy traktatu polsko-sowieckiego oraz uroczystości na temat przyjaźni z Niemcami Wschodnimi.

Jest rzeczą niemożliwą sprawdzić jakie wrażenie te gesty wywarły na narodzie, kończy „Economist”.

Ingrid Bergman oczekuje bliźniąt

Ingrid Bergman bawi na wywczasach w Santa Marinella niedaleko Rzymu. Oświadczyła swym przyjaciółcom, że oczekuje w początkach czerwca bliźniąt.

Anglicy o umizgach Sowieców wobec Polaków

„The Economist” z ostatnich dni kwietnia tak przedstawia położenie Polaki:

Wydaje się, że Rosjanie próbują „począć” „polskich szprymierzców” za pomocą całego szeregu osławiających i demonstrowających gestów. Ostatnie wypowiedzi Moskwy dotyczące Niemiec, szczególnie zaś odbudowy wojska niemieckiego, były oczywiście sprzeciw Polaków i zakłopotanie prasy warszawskiej było aż nadto widoczne. Przez długi czas sprzeciw w sprawie umizg

brojenia Niemiec był prawie jedyną platformą, która łączyła partię komunistyczną z narodem. Odnowienie tej sprawy przez Rosję wzbudziło nowe obawy na temat współpracy rosyjsko-niemieckiej nad ciałem Polaki i stanowiło potężny cios dla Polaków, mimo zapewnień co do granicy Odra-Nissa.

Jedną z oznak tej kurtuazji wobec Polski jest budowa „Pałacu Kultury”, który ma być wybudowany za pieniądze i przez architektów sowieckich. Nowy gmach ma przytu-

Woda zalewa ostatnie domy w miasteczku TIGNES

Przed kilku tygodniami cała prasa francuska i światowa omawiała obawie tragedię mieszkańców małej osady Tignes w Alpach Sabaudzkich. Miasteczko to zostało skazane na zagładę wskutek wybudowania w górach ogromnej zapory elektrycznej; dzięki tej zaprze w dolinie powstało sztuczne jezioro, którego wody nie ubieganie od kilku tygodni zbliżyły się do domów osady.

Władze francuskie nakazały mieszkańcom Tignes opuszczenie ich rodzinnej osady, starego historycznego kościoła, merostwa, szkoły i wszystkich budynków mieszkalnych, płacąc za to znaczne sumy w postaci odszkodowań.

Mieszkańcy Tignes ustulowali przez pewien czas opierać się nakazom kierownictwa zapory elektrycznej. Ale ponieważ interes całej okolicy wymagał niestety zagłady Tignes, przeto dzielnicy górali z rozpazką w sercu musieli wreszcie poddać się zarządzeniom władz. Po ewakuacji całej ludności z osady przeniesiono z kościoła wszystkie historyczne relikwie, a nawet dokonano ekshumacji zwłok przodków dzisiejszych mieszkańców z obu miejscowych cmentarzy i przeniesienia ich na inny cmentarz położony wyżej w górach. Następnie dynamitem wysadzono mury resztek domów i od kilku dni woda

sztuczne jezioro powoli pochłaniała wszystko to, co zostało po dawnej osadzie.

W taki sposób walka słusznych sentymentów rodzinnych i ludzkich z nieubłaganiem postępowym technicznym skończyła się jeszcze raz zwycięstwem tego postępu.

Czy jest to wynik najlepszy?

JUTRO KONIEC

Opowiadanie sensacyjne. 1

Lilowy pył zmierzchu opadał powoli na dachy i ulice Paryża. Tysiące samochodów i autobusów płynęły z szelestem po zmatowiałych jezdniach. Wielobarny tłum pieszych wypełniał gesty chodniki, wysypując się na skrzyżowaniach ulic do rzeki pojezdź. Jest pogodny letni pod wieczór, radosna pora odpoczynku po całodziennym pracy. Miasto szumi milionami stłumionych dźwięków, niby westchnień i szepcowań.

Obywatela Garin nie dotyczy ten przedwieczorny nastrój. Bo obywatel Garin śpi. Rozparł się na lawce nad Sekwaną i śpi. Zbytnia i wyplamiona marynarka, rozchyłona na boki ukazuje czerwono-brudną, rozchełstaną na pierśiach koszulę. Wyrudził kapelusze zsunął mu się z głowy, a na jego twarzy widnieje wyjątkowo spokojne, a odświeżające smagłe i rozgrzane oblicze. Dobre spocone czoło, odsłaniając smagłe i rozgrzane oblicze. Dobre spocone czoło, odsłaniając smagłe i rozgrzane oblicze. Dobre spocone czoło, odsłaniając smagłe i rozgrzane oblicze.

Wypowiali sprzedawcy starych książek i rycin zdążyli już pozaprzynąć swe zielone skrzynki i poczapalali do domów. Jeden tylko przycupnął cierpliwie na zrydek koło balustrady, jak rybak nad swą wędką i poprzec przerywany tej części nadbrzeża strumień przechodniów spogląda od czasu do czasu z wyraźnym rozłarganiem na śpiącego.

— Patrzeć no, temu jest dobrze — mruknął do siebie z niechęcią i odwrócił głowę w stronę odległego Pałacu Deputowanych, skąd ciepły wiatr niesie intensywniejszy szum wielkiej ulicy.

Ciemniej coraz bardziej. Obywatel Garin śpi już dość długo. Kark mu widocznie zdrętwiał, więc przekrzywił głowę na drugi bóg i oparłszy ją o wysunięte na poręcz ramię oddał się jeszcze bardziej od zewnętrznej światła. Francuskie wino jest zaiste krzepkie jak czerstwa starość i bógie jak próżnowanie. Nie łatwo wyrwać się z jego objęcia. Wino szumi, Sekwana szumi, miasto szumi...

Nagle z głębokiego snu wyrwał śpiącego dziwny trzask, jakby dwa szybko kolejne kłosańcia i tępy ból w prawej pierści. Otworzył zdziwione oczy, szarpnął się, jakby chcąc poprawić się na lawce i zsunął się bezwładnie na chodnik. W jednym momencie oprzytomniał i ogarnęła go groza: o metr od niego leżał skulony inny człowiek, który charczał i jęczał. Garin podniósł nieco głowę i ujrzał dwie pary długich nóg oddalające się pośpiesznie na drugą stronę jezdni. — Ratunku, ratunku... wysłuchał, ale w tej chwili obrzydliwa mdłość rozlała mu się po ciele i zapadł w ciemność.

II.

W gmachu ambasady sowieckiej odbywa się tajna odprawa wszystkich dyplomatycznych osób wywiadu. Z moskiewskiej centrali przybył sam towarzysz Kurakin, szef biura zachodniego. Towarzysz Kurakin jest mężczyzną w sile wieku, o szerokich barach i okrągłej, tryskającej energii twarzy. Z nad wystających kości policzkowych spoglądają na zębranych świdrujące oczy.

— Muszę podkreślić z całą stanowczością, że odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada na was wszystkich, towarzysze. Politbiuro jest oburzone do najwyższego stopnia waszą bezczynnością. Przecież oddaliśmy wam do dyspozycji ogromne środki pieniężne. Macie rozbudowaną szeroko sieć konfidentów i agentów. A tymczasem rezultaty jakie? To co towarzysze do centrali przysyłają to są bzdury. Świat imperialistycznych zbrodniarzy w sercu Francji umieścił swój główny sztab, planujący agresywną wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu. I cóż wy? Gdzie są te plany, które mieliście dostarczyć? Gdzie macie tajemnicze radioaktywne j bromi, która jest groźniejsza dla nas niż amerykańskie bomby atomowe?

Cisza zapanowała wśród zebranych. Wiedzą co znaczą gniew towarzysza Kurakina.

— Przystąpimy do konkretnów — mówił chrapliwie kierownik odprawy. Kiedy towarzysz Hunyady dostarczy szczegółów planu Eisenhamera. O ile się nie myle, wyznaczony wam termin trzymiesięczny już minął. Przerazony Węgier skulił się pod ciemem.

— Towarzyszu szefie — wyjął — przecież wy wiecie najlepiej jakie są trudności. U Eisenhamera nie zdołaliśmy ulokować nikogo na dość wysokim stanowisku. A dostęp dla obcego jest nam niemożliwy. Obecnie właśnie jestem na najlepszej drodze by wkroczyć tam znanego wam agenta B. 12. Ale na to trzeba czasu. Te psy tytułowskie popuły mi całą akcję. Zresztą dostarczyliśmy już poważnych chociaż fragmentarycznych danych towarzyszu Żurakow.

— Proszę mi nie opowiadać głupstw. Towarzysz Żurakow został już odwołany i odpowie za sabotaż pozorowany niedołęstwem. W ciągu czterech tygodni otrzymamy od was plany. Inaczej — i wy będziecie odwołani. Przez salę przebiegł mróz. Słowo „sabotaż” zasycało, jak ziołwrogł szczęk.

ŚWIĘTO NADZIEI

Pokolenie 3 Maja i nasza walka

Melodie pieśni „Witaj majowa jutrzenko!” i poloneza 3-majowego oplatają w duszach polskich lekkie sentymeny melancholii, ślad westchnienia, że owo dzieło tak wspaniałe i zbawienne przyszło tak późno. Jest to uczucie nieuzasadnione.

Na całej przestrzeni naszych, tysiącletnich dzieł mało jest pokoleń równie tragicznych, ale równie dzielnych i niezłomnych, jak pokolenie twórców Konstytucji 3 Maja 1791. Julian Ursyn Niemcewicz, młody poseł Sejmu Czteroletniego, świadek klęski Maciejowickiej, więzień petersburski, senator Królestwa Kongresowego i starzec-poeta umierający na wygnaniu w Montmorency francuskim; ksiądz Hugo Kollań, wytrwały polityk, więzień austriacki, reformator krakowskiej Akademii i liceum krzemienieckiego; ksiądz Stanisław, Staszic, żarliwy obrońca usiemię zonych chłopów i pogardzanych mieszczan; marszałek Malachowski, wiązany swa osobą czasy „wielkiego sejmku” z epopeją napoleońską; naczelnik Tadeusz Kościuszko, idący na pomoc młodym Stanom Zjednoczonym, triumfujący w wolnym Krakowie i wolnej Warszawie, a umierający jako wygnaniec w Szwajcarii; generał Henryk Dąbrowski z obcego wojska śpieszący na ratunek Ojczyźnie i szukający jej wyzwolenia na wszystkich polach bitew, od Rzymu poprzez Gdańsk i Poznań do Moskwy; szewc Kiliński, chłop Bartosz Głowacki i arystokrata: Ignacy Potocki i Adam Czartoryski — wszyscy oni służyli do końca, ofiarnie. Wierzyli w słowa jednego ze swoich, biskupa Ignacego Krasickego, iż dla Ojczyzny „zjadł smakują truczyny, więzy i pęta niezłomny” i że dla niej „nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać”.

Niektórzy więcej dornali zawodów i ponieź, niż radości; ale nadziei swej nie wyrzekli się nigdy. Dlatego zyskali wdzięczność i szacunek nie tylko własnego narodu, ale całego cywilizowanego świata. Nie zdołali już uratować zbyt zagrożonego państwa, uratowali wszakże duchowo naród.

Dziś nasze pokolenie po tylu walkach i trudach, zagrożone nową niewolą, ratujące naród od nowych ataków na jego duszę, tym groźniejszym, im bardziej podstępnych i lepij zorganizowanych, musi z tradycją trzeciomałowej czerpać to właśnie: niezachwianą nadzieję co do wyzwolenia państwa — nadzieję, która sama w sobie jest siłą nie do złamania przez czcicieli materii, pięści i tortury.

Nigdy nie czujemy się wszyscy tak ściśle związani z Krajem, z jego dążeniami, pracami i marzeniami, jak w dzień tego wiosennego, radosnego Święta Narodowego, zakazywanego naprzemiennie przez okupanta niemieckiego i rosyjskiego, a przecież wciąż żyjącego w duszy każdej Polki, każdego Polaka, każdego dziecka polskiego. Tam w Kraju

wolno tylko dówić o Trzecim Maju w cichej modlitwie Bogu w kościele i w gronie zaufanych, wiernych serc rodzinnych; my możemy stale obchodzić go wśród kwiatów, śpiewów, uroczystych nabożeństw i pochodów. Ale nadzieja i siła zeń płynące są te same, bo Polska jest jedna i w dniu Trzeciego Maja — wszyscy Polacy z wyjątkiem jawnych zdrajców, czują to samo.

W ten dzień podwójnie uroczysty z wiarą w pomoc Królowej Korony Polskiej, z ufnością co do przyszłych losów narodu, zaczyna się praca, która jest tylko obowiąz-

kiem, w Paryżu, mieście, skąd niegdys wyszło proklamowanie wolności każdego człowieka i każdego narodu i gdzie konstytucję trzeciomałową przyjęto z entuzjazmem. Paryż jest nadal stolicą kulturalną świata, a Francja, chociaż dla nas ziemia tulaczki, piękna ziemia wolności. Trzeba tylko prosić Boga, aby pobłogosławił naszej pracy i aby rychło dał zwycięstwo naszej Sprawie, ważniejszej tysiąckrotnie od nas samych, od naszego pokolenia, ale słusznej i opartej na miłości.

WITOLD NOWOSAD.

WYBITNY UDZIAŁ POLSKI W GOSPODARCE FRANCUSKIEJ

Prawie dwie trzecie załóg kopalnianych i jedna czwarta robotników rolnych

Według ostatnich statystyk francuskich, na ogólną liczbę ponad 1 miliona 400 tysięcy robotników obco krajowych we Francji, Polacy zajmują drugie miejsce (po Włochach), gdyż ilość ich przekracza 325.000. Na tym jednak nie kończy się wymowa cyfr, bo te same obliczenia stwierdzają, co następuje:

Grupy zawodowe:	Liczba	Procent ogółu robotników cudzoziemskich:
Rolnictwo i leśnictwo	76.051	25
Górnictwo	52.641	67
Przemysł przetwórczy	41.269	13
Służba domowa	11.664	20
Transporty	8.735	14
Handel i bank	6.305	9
Zawody wolne	4.271	10
Bez zawodu	133.704	25

PODZIAŁ SPÓŁCZNY

Onoś autorzy statystyki ostrzegają spójnie, iż ponad jedną trzecia cudzoziemców nie wskazała w odpowiednich kwestionariuszach tego stopnia społecznego, to naet częściowe obliczenia wydają się dość charakterystyczne, jak na przykład:

	Liczba Polaków	Procent ogółu cudzoziemców:
Robotników wyspecjalizowanych	151.969	28
Niezadeklarowanych	131.536	23
Robotników niewykwalifikowanych	23.779	23
Pracowników biurowych	8.276	11
Przedsiębiorców	4.880	7
Terminatorów	2.811	30
Połowników	2.539	8
Czynszowników rolnych	1.776	10
Majstrów	659	6
Inżynierów	305	10
Dyrektorów	185	4

Jeśli chodzi o ogół pracujących cudzoziemców we Francji, to przypada na robotników specjalistów i wykwalifikowanych 58 procent, na robotników niewykwalifikowanych 12 procent, pracowników biurowych — 8 procent, przedsiębiorców — 8 proc., półowników — 3 proc., czynszowników rolnych 2 procent i tak dalej.

Na stanowiskach kierowniczych najwięcej jest Belgów i Szwajcarów, a najwięcej robotników niewykwalifikowanych wśród Hiszpanów, Włochów i Polaków.

ROZMIESZCZENIE GEOGRAFICZNE

Wyżej podany wykaz zawodów, wykonywanych przez naszych Rodaków we Francji, wyjaśnia śluzagonalną gęstość zamieszkania oni w departamentach północnych, dalej we Wschodniej Francji, w Paryżu, we Francji środkowej, a wreszcie w Południowej.

Odnosnie statystyki (oczywiście ze zrozumiałymi zastrzeżeniami) co do przesuń, jakie w międzyczasie mogły wyniknąć) wymieniamy takie cyfry dla ważniejszych pod tym względem departamentów:

Pas-de-Calais	66.000	Saone-et-Loire	7.500
Nord	43.000	Oise	7.000
Moselle	16.000	Loire	6.500
Meurthe-et-Moselle	12.000	Meuse	5.300
Haut-Rhin	4.500	Somme	5.100
Bas-Rhin	1.500	Marne	4.200
Paryż z okolicą	31.000	Rhone	4.400
Alsne	10.600	Aube	3.300
Seine-et-Oise	10.400	Isere	3.100
Seine-et-Marne	9.900	Calvados	3.000
Ardennes	8.300		1 temu podobnie.

— A wy, towarzyszu Sumanek, dlaczego nie dostarczyliście spisu składnic? A?

— Donosiłem już o tym we właściwym czasie. — Piskliwy głos stara się krzykiem pokryć strach. — Dane które dostarczyłem są tylko niekompletne. Towarzysz rozumie, że nam jako przedstawicielom dyplomatycznym patrzć bardzo na palce. Musimy działać przeczornie, by nie narazić na skandal przedstawicielstwa ludowej Republiki Czechosłowackiej.

— Towarzysz Sumanek — mówi surowo Kurakin. — Nie będziecie mieli już więcej tych trosk dyplomatycznych! Dziś jeszcze odleciecie z powrotem do Pragi.

Sąsiedzi odsunęli się od Sumanki. Wygląda on jak świeżo wytopiony skwarek słoniny. Po prostu dymił rozpazką.

— Ja, ja współdziałałem z towarzyszem Ligezą — piszczy z determinacją. — Osiągnęliśmy pewne wyniki. Ja... to będzie nowa zwłoka...

— Właśnie, teraz przystąpimy do sprawy najważniejszej. — Głos towarzysza Kurakina stał się bardziej natężony i chrapliwy. — Od pół roku cierpliwie czekamy na spełnienie waszego zadanía, towarzyszu Ligeza. Wiedzieliście, jakie pokładaliśmy w was nadzieje. Uważałem was za najwłaściwszego do spełnienia tej doniosłej roli. Byłem wyrozumiały, zyczliwy, czyż nie tak?

Kędzierzawy młodzieniec, o krogulczym nosie podnosi głowę z nad swoich papierów.

— Zapewne towarzyszu szefie — odpowiada łagodnym, melodyjnym głosem.

— No więc. A co znaczą ten świstek? Kpiny czy głupota?

— Nie, to podanie o dymisję, towarzyszu. Obawiałem się czy dorosną do nałożonych na mnie zadań. Ja pojmuję na serlo obowiązki socjalistycznego bojownika.

— Tylko bez idiotycznego liryzmu. My nie uznajemy dezercji, towarzyszu Ligeza. Żądam natychmiastowych wyjaśnień. I rezultatów.

Błada twarz Ligezy jest spokojnie skupiona.

Podanie pisałem przed trzema tygodniami, kiedy lekkomyślność towarzysza Sumanka poplątała mi ważne ogniw. W międzyczasie udało mi się niejako naprawić. Tajemnica broni radioaktywnej będzie niebawem, towarzyszu szefie, do waszej dyspozycji.

— Kiedy? — warknął Kurakin.

Wszystkie oczy skupiły się na nerwowym obliczu młodego mężczyzny. Ten popatrzył przeciągle w twarz przełożonego.

— Jutro — odparł krótko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZNIŻKA CEN WIEPRZOWINY

Począwszy od dnia 1-go maja wchodzi w życie nowy cennik wieprzowiny i wędlin. Oto nowe cyfry: Pierwsza kategoria extra (polegwi- ca i kotlety) 510 fr. za kilo zamiast 650 fr. Pierwsza kategoria (pierwszy gatunek) 470 fr. zamiast 570. Druga kategoria extra (przednia szynka i boczek) — 490 fr. zamiast 650. Druga kategoria (pierwszy gatunek) — 450 fr. zamiast 540. Zęberka niewędzone z kośćmi — 390 fr. Szynka — 290 fr. Produkty wędliniarские: Gotowana szynka, szynka konserwowa — 900 franków. Przednia szynka gotowana, konserwowa i pół-konserwowa — 790.

